



Trójca

Chrześcijański dogmat. Kościelne fałszerstwo.

Chrześcijański dogmat. Kościelne fałszerstwo.

Trójca chrześcijańska jako związek, czy może połączenie trzech Bogów jest zaczerpnięta ze starożytności. Celował w tym Egipt, w którym były nie tylko trójce bóstw, ale i trójce miast. Jedyną, a zasadniczą rzeczą różniącą je od Trójcy chrześcijańskiej jest brak w nich rdzenia, czyli jej środkowej części. Trzej zewnętrzni bogowie chrześcijańscy – Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty składają się na Boga, ale są mu równi, czyli równi temu rdzeniowi, i równi sobie. Znaczy to, że Duch Święty jest równy Synowi i Ojcu, tak samo Syn jest równy Duchowi i Ojcu. Matematycznie oznacza to, że każdy z Bogów jest trzecią częścią całości, czyli (wizualnie) rdzenia, ale ten rdzeń czyli jedność, jest równa swojej trzeciej części i również 2/3 części, czyli że trzecia część, albo jej różnica od jedności jest jednością, itd., **zatem nic niewiadomo, i na tym właśnie polegają cuda**. To zdanie będę przytaczał często.

Podobno biskup Atanazy pisał o współistotności Ojca, Syna i Ducha, a czym więcej pisał, tym mniej rozumiał to co pisze. Tak też może być. Brak zrozumienia Trójcy z rdzeniem w środku jest normalnym zjawiskiem. Gdyby ten Atanazy znał trochę filozofii starożytnej, to może zrobiłby Trójcę z tych samych, czyli jednakowych demokrytowskich atomów i Ojca jak orzech włoski, Syna jak laskowy, a Ducha jak pistacjowy. Oh! To tylko przykład. Mogliby być znacznie więksi. Myślę, że nikomu by to nie przeszkadzało. Wtedy nie byłoby zewnętrznych poprzeczek tylko wypustki od rdzenia, i wszystko by było wiadome. Ale wówczas nie byłoby cudu, bo jak już powiedziałem cuda to niewiadome.

Jednak na Soborze Nicejskim zatwierdzono Trójcę wymyśloną przez Atanazego, a dzisiaj jest ona podstawowym dogmatem chrześcijańskim. Już wtedy próbowano wcielić ją w życie, niestety bezskutecznie i dopiero Teodozjusz Wielki dokończył dzieła, czyli ustawą „swojej łagodności” wprowadził ją w życie siłą. W edykcie wydanym w Tesalonice nakazał wszystkim ludom, którym władała „jego łagodność” (to znaczy poganom też), wierzyć w jednakową boskość Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Iście katolicka to tolerancja, bo edykt zupełnie odwrotny niż mediolański.

Tymczasem sięgniemy do Ewangelii, których nie czytamy, a które również są podstawą wiary chrześcijańskiej. W Ewangelii Jana Jezus mówił: „Gdybyście mnie

miłowali, tobyście się radowali, że idę do Ojca, **bo Ojciec większy jest niż Ja**".* Jeżeli Jezus jest Bogiem, a więc tak jak papież jest istotą nieomylną, a ewangelisci przekazali nam prawdę, to tego rodzaju Trójca jaką podaje nam dogmat chrześcijański, jest chrześcijańską bzdurą, zwykłym, a raczej niezwykłym kłamstwem. Inaczej mówiąc cudem. Nawet wówczas jest kłamstwem, gdy zgodnie z rozumowaniem Ariusza z Aleksandrii, Jezus jest tylko prorokiem, bo zgodnie ze słowami Jezusa, wszystko co On mówi pochodzi od Ojca, cyt: „Bo Ja nie z siebie samego mówiłem, ale Ojciec, który mnie posłał, On mi rozkazał, co mam powiedzieć i co mam mówić. I wiem, że przykazanie jego jest żywotem wiecznym. Przeto, co Ja wam mówię, mówię tak, jak mi powiedział Ojciec”.* „Lecz Ten, który mnie posłał na ziemię jest **wiarygodny**, a Ja to, co usłyszałem od niego, mówię do świata. Nie rozumieli jednak tego, że im o Ojcu mówił. Wtedy rzekł Jezus: Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że nic nie czynię sam z siebie, lecz tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył. A Ten, który mnie posłał, jest ze mną; nie zostawił mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się jemu podoba”.*

A więc Syn nie mówił niczego, co nie było od Ojca, również stwierdzenie, że **Ojciec jest większy niż on**, przypuszczalnie pochodziło od Ojca. Z tego jednoznacznie wynika, że Kościół mówiąc o równości Bogów jest w błędzie, i że tą nieprawdę przekazuje swoim wiernym. Jest zupełnie niemożliwe, żeby w Kościele nikt o tym nie wiedział. Poza tym stwierdzenie Kościoła, że Syn jest równy Ojcu mówi nam wyraźnie, że jeden z nich kłamie. Pytanie, który – Ojciec czy Syn? Może Kościół Święty odpowie nam na nie?

Tymczasem w Credo Nicejskim mówi się, że Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna, i z „Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę”. Z tego wynika, że jest od nich młodszy, natomiast w Starym Testamencie Syn nie występuje nigdzie, natomiast mamy do czynienia tylko z Duchem Świętym nazwanym tam Duchem Bożym. To z kolei by oznaczało, że podlegającym pod Ojca, natomiast na podstawie Nowego Testamentu Duch Święty jest chyba ważniejszy od Syna, ponieważ Jezus mówi (a mówi to, co powiedział mu Ojciec, czego go nauczył, i co mu rozkazał): „A jeśliby ktoś rzekł słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone; ale temu kto by mówił przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie odpuszczone ani w tym wieku ani w przyszłym”*** lub „Każdemu, kto powie słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie odpuszczone; lecz kto by bluźnił przeciwko Duchowi Świętemu, temu nie będzie odpuszczone”.*** Z tego wniosek, że Duch Święty jest albo bardziej mściwy od Jezusa, bo nie wybacza, albo od niego dużo ważniejszy. Z drugiej strony – cóż to za dobroć i ważność?

W Credo Nicejskim czytamy również, że wierzę „w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami (Łukasz pisze, że ten jednorodzony, to tylko pierworodny)¹. Jeżeli Syn jest

zrodzony z Ojca, a Duch Święty od Ojca i Syna pochodzi, a ponieważ w Starym Testamencie nie ma żadnej wzmianki o Synu, więc nie mogło być Ducha Świętego, który „unosił się nad powierzchnią wód”.**** Duch Święty mógł się pojawić dopiero po Synu. Jeżeli zgodnie z „Katechizmem Kościoła Katolickiego” „*Pismo Święte* jest słowem Boga, utwalonym na piśmie pod natchnieniem Ducha Bożego”², a w innym miejscu mówi, że: „Bóg jest Autorem Pisma świętego”³, to ten konkretny Bóg jest kłamcą, lub znowu spotykamy się z cudem.

Rozumując więc kategoriami aleksandryjskiego księdza Ariusza, to:

1. Duch Święty jako młodszy od Ojca i Syna od których pochodzi, nie jest Bogiem, ponieważ miał początek, a Bóg nie ma początku ani końca. W katolicyzmie natomiast Duch Święty jest Bogiem. W Biblii zaś jest tylko Mocą Bożą.
2. Syn Boży pochodzi od Ojca, a zatem jako młodszy od Ojca i mimo, że „z Ojca zrodzony przed wszystkimi wiekami” musiał mieć początek, więc nie jest Bogiem.
3. Trójca nie ma racji bytu i jest nieprawdą, a poprzednie wywody świadczą o tym, że można taki dowód zastosować. Dogmat – podobnie jak aksjomat w matematyce, nie może mieć dowodu. Jeśli dogmat ma dowód, to nie jest dogmatem.

Dogmat

Jest to twierdzenie w jakiejś religii lub szkole filozoficznej przyjęte bezwarunkowo - bez dowodu i nie podlegające dyskusji.

Dogmat w Kościele katolickim

Koncepcja ogłoszona i obowiązująca w ramach Kościoła katolickiego uznawana za bezwzględnie prawdziwą a dotyczącą wiary lub życia chrześcijańskiego. Dogmaty wiary ogłaszane są przez sobory lub papieża. Ogłaszana przez papieża rozstrzygająca decyzja w sprawach wiary nazywa się nauczaniem *ex cathedra*, tzn. ogłoszony koncept nie podlega dyskusji, dlatego że wspierać się ma na autorytecie św. Piotra i dogmacie o nieomylności papieża.

Towarzystwo Biblijne w Polsce.

* (Jan 14, 28. 12, 49-50. 8, 26-29)

** (Mat, 12, 32)

*** (Łuk. 12, 10)

**** (I Moj. 1, 2)

¹ „I porodziła swego syna pierworodnego, i owinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie”. (Łuk. 2, 7), Towarzystwo Biblijne w Polsce.

² „Katechizm Kościoła Katolickiego” (Artykuł drugi. „Przekazywanie objawienia Bożego”. Rozdział II. „Relacja między tradycją i Pismem świętym”. p 81)

³ „Katechizm Kościoła Katolickiego” (Artykuł trzeci. „Pismo święte”. Rozdział II. „Natchnienie i prawda Pisma świętego”. p. 105”)